

Taktyczna rezygnacja prezydenta Serbii

Marta Szpala

Prezydent Serbii Boris Tadić 5 kwietnia, dziesięć miesięcy przed zakończeniem kadencji, złożył urząd. Dymisja Tadicia umożliwi przeprowadzenie wyborów prezydenckich, parlamentarnych i lokalnych w tym samym terminie – 6 maja. Do czasu zaprzysiężenia nowego prezydenta obowiązki głowy państwa będzie pełniła przewodnicząca parlamentu Slavica Đukić Dejanović z Socjalistycznej Partii Serbii (SDS).

Komentarz

- Wybory parlamentarne i prezydenckie w Serbii po raz kolejny będą starciem Tadicia i jego ugrupowania – obecnie rządzącej Partii Demokratycznej (DS) – z prawicową Serbską Partią Postępu (SNS) z Tomislavem Nikolicem na czele. Aktualnie w sondażach prowadzi SNS (ok. 33,4%), jednak jej przewaga nad DS jest niewielka i wynosi 2–3 punkty procentowe. Żadna z tych partii nie ma szans na samodzielne rządzenie, a kształt i polityka przyszłej koalicji będą zależały od wyników mniejszych partii – skrajnie prawicowych i liberalnych.
- Decyzja o skróceniu kadencji jest zabiegiem taktycznym, który ma zwiększyć szanse na zwycięstwo w wyborach Tadicia i DS. Były prezydent liczy na to, że jego osobista popularność przełoży się na dobry wynik DS. Tadić jest faworytem walki o prezydenturę (poparcie 36% wyborców), jego partię popiera 29% elektoratu. Poza tym wybory prezydenckie w Serbii charakteryzują się wyższą frekwencją, co jest korzystne dla DS, której elektorat jest mniej zdyscyplinowany.
- Wcześniejsze przeprowadzenie wyborów prezydenckich jest także korzystne dla samego Tadicia, który przedstawia się jako mąż stanu rezygnujący z władzy w imię oszczędności, jakie ma przynieść przeprowadzenie wszystkich wyborów jednocześnie. Motywuje swą decyzję także wolą przyspieszenia reform i nieprzeciągania walki wyborczej na kolejne miesiące. Poza tym ze względu na pogarszającą się sytuacją gospodarczą w Serbii i konieczność przeprowadzenia działań oszczędnościowych reelekcja Tadicia w obecnym momencie jest o wiele bardziej prawdopodobna, niż gdyby wybory zostały przeprowadzone w normalnym terminie. Rząd odkładając bowiem trudne decyzje podjął szereg działań, które miały zneutralizować wpływ kryzysu gospodarczego na poziom życia ludności (m.in. odmrożenie płac w sektorze publicznym oraz rent i emerytur).

- Zmiana stanowiska wobec UE polityków SNS, którzy od 2008 roku unikają antyeuropejskiej retoryki i umiarkowanie wspierają integrację Serbii z UE, utrudnia prowadzenie kampanii Borisowi Tadićowi i DS. Przestali oni być postrzegani jako jedyny gwarant proeuropejskiej orientacji Serbii. Jest to pierwsza kampania w Serbii, której głównym tematem nie jest integracja europejska, a kwestie ekonomiczne i społeczne.
- Pod presją UE władze Serbii zrezygnowały z przeprowadzenia w serbskich gminach na terytorium Kosowa wyborów do władz samorządowych, które uznawane są przez Prisztinę i UE za nielegalne. Prowadzona kampania spowodowała jednak wzrost napięcia na linii Prisztina–Belgrad. Choć kwestia Kosowa straciła na znaczeniu w porównaniu z poprzednimi kampaniami, żadna z partii (oprócz liberałów) nie rezygnuje z manifestowania bezkompromisowej polityki wobec Prisztiny.